Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
Cena numeru 20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. : zł
Dla robotników 4 zł
Odnoszco domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi, Al. Kościuszki 41
Telefon 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Piątek 10-go czerwca № 158

Masowe aresztowania

wśród Ukraińców z Małopolski Wschodniej.

Ryga, 9. 6.

Po dłuższej przerwie władze sowieckie na Ukrainie dokonały ponownie licznych aresztowań wśród Ukraińców — emigrantów z Polski i Czechosłowacji.

Wśród aresztowanych znajdują się między innemi: b. adwokat **Woroniuk** pochodzący z Użgorodu na Rusi Podkarpackiej, który był ostatnio urzędnikiem komisarjatu sprawiedliwości republiki ukraińskiej, nauczyciel Boiczuk, rodem z Kołomyji i profesor wyższych uczelni sowieckich w Charkowie — Michał Kaczeniuk ze Lwowa.

Aresztowania te są dalszym ciągiem represyj sowieckich wobec emigrantów ukraińskich z Małopolski Wschodniej, oskarżonych przez GPU. o prowadzenie propagandy nacjonalistycznej, celem oderwania Ukrainy od Związku Sowieckiego jak również o udział w spisku przywódcy opozycji prawicowej Syrcowa.

Uprzednio GPU aresztowało cały szereg wybitnych działaczy ukraińskich, pochodzących z Małopolski Wschodniej, z których wymienić należy prof. Łozińskiego, inż. Indyszewskiego, Ciokana, b. komendanta Tarnopola w czasie walk polsko-ukraińskich braci Michała i Adama Melnik, oraz c. komendanta ukraińskich strzelców siczowych Hrycia Kossaka.

Pozatem aresztowano dr. Onyszkiewicza, prof. Mazurenko i inż. Makarenko.

Wszystkim zarzucono prowadzenie propagandy antyrosyjskiej i separatyzm ukraiński.

Wszech-ukraiński kolegjum GPU pod przewodnictwem Redensa ostatnio rozpatrywało sprawę aresztowanych Ukraińców i skazało 28 z aresztowanych na zesłanie na wyspy Sołowieckie dokąd deportowano między innemi Hrycia Kossaka wraz z żoną i synem studentem.

Resztę aresztowanych deportowano do innych odległych prowincji na Syberję.

Charakterystycznem jest, że aresztowanym pod zarzutem zdrady głównej działaczom ukraińskim nie wytoczono procesu sądowego, któryby odbywał się jawnie, lecz osądzono ich w trybie uproszczonym przez kolegjum GPU.

Rząd sowiecki stanął bowiem na stanowisku, że wytoczenie nowego procesu przeciwko separatystom ukraińskim, pochodzącym przeważnie z Małopolski Wschodniej, utrudniłoby propagandę komunistyczną wsród ludności w Polsce.

Dwudniowa konferencja Mac Donalda z Herriotem

Paryż, 9. 6.

Ośrodkiem zainteresowania francuskich kół politycznych jest inicjatywa premjera Herriota, w wyniku której w sobotę przed południem przybywa do Paryża Mac Donald wraz z ministrem Simonem Ministrowie angielscy przez dwa dni konferować będą z Herriotem, a w poniedziałek wyjeżdżają do Genewy. Prawdopodobnie tym samym pociągiem wyjedzie również Herriot.

„Oeuvre" w przyjeździe ministrów angielskich widzi jedno z pierwszych następstw niemieckiej polityki, która najwidoczniej zupełnie zaskoczyła Anglików i sprawiła im zawód. Niespodzianka nastąpiła w dniu, gdy Hindenburg posługując się metodami kaisera Wilhelma, wypędził kanclerza Brueninga i zamianował rząd v. Papena. Jeżeli Foreign Office nawiązało jakąś współpracę z Wilhemsstrasse, to mogła to być współpraca z Niemcami Brueninga, lecz nie Niemcami v. Papena.

„Petit Parisien" podkreśla również, że wobec wypadków, rozgrywających się w Niemczech, wzajemna wymiana zdań stała się koniecznością. Mac Donald w rozmowie z Herriotem wysunie ponadto swój dawny punkt widzenia w sprawie udzielania pomocy finansowej państwom Europy środkowej pojedyńczo, podczas gdy Herriot opowiada się, jak poprzedni rząd francuski, za ogólnym planem pomocy, który jedynie może uratować te państwa od katastrofy.

„Echo de Paris" zapatruje się sceptycznie na ewentualne wyniki wizyty angielskich ministrów w Paryżu. Podobnie „Excelsior" przestrzega przed przesadnemi nadziejami.

Londyn, 9. 6.

Zdaniem „Daily Telegraph" podczas konferencji z Herriotem Mac Donald poruszy sprawę reparacyj, rozbrojenia, światowej konferencji gospodarczej i pomocy dla państw naddunajskich. Niewątpliwie omówiona musi być również kwestja zmiany rządów w Niemczech.

„Daily Mail" przypuszcza, że Mac Donald zaproponuje odroczenie konferencji lozańskiej Według informacji otrzymanych przez dziennik z Paryża, Francja doszła do przekonania że Niemcy nie mogą płacić i gotowa jest do odroczenia spłat niemieckich pod warunkiem jednak, że Niemcy wyrzekną się jednostronnego skreślenia reparacyj. Okres nowego moratorjum ma być wykorzystany do rokowań z Ameryką w celu ostatecznego skreślenia długów.





Powszechny strajk w przemyśle włókienniczym

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem posła Szczerkowskiego odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej, w której udział brali przedstawiciele Związków Zawodowych, a więc: Klasowego, Praca, Ch. D. i Kartel Z. Z. P.

Na posiedzeniu tym po wysłuchaniu sprawozdań i opinji Związków, postanowiono przystąpić do strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym.

Ostateczny termin wybuchu strajku ustalony zostanie na zebraniu delegatów wszystkich związków, ktore odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. (a)

Nowe wybory do parlamentu Rumuńskiego

Bukareszt, 9. 6.

W dniu wczorajszym ukazało się w dzienniku urzędowym rozporządzenie królewskie, w sprawie rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów na dzień 7 lipca.

B. premjer rumuński Maniu, omawiając ten dekret, oświadczył dziennikarzom, iż nowe wybory są ważnym krokiem do powrotu na drogę legalności. Wywołało to niewątpliwie dobre wrażenie w narodzie i wzmocni autorytet króla.

Nowy gabinet Vaidy nie przedsięweźmie żadnych poważniejszych zarządzeń, lecz ograniczy się tylko do załatwienia spraw bieżących. Po wyborach Vaida ustąpi, aby zrobić miejsce dla rządu, który wyłoniony będzie na podstawie wyników wyborów parlamentarnych.

Maniu zajął się dalej sprawą stosunku między narodem i królem, przyczem stwierdził że ostatnio rządy Jorgi i Argetoianu wykopały przepaść między koroną, a narodem rumuńskim. Rząd Vaidy musi uczynić wszystko aby nie dopuścić do pogłębienia tej przepaści.

11 osób aresztowanych

(a) W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przy zbiegu ul. Stodolnianej i Podrzecznej jakaś żydówka rozdawała ulotki komunistyczne.

Kolporterkę zauważył posterunkowy, który postanowił ją aresztować.

Podczas tej czynności zebrała się większa grupa ludzi, która rzuciła się na posterunkowego obrzucając go kamieniami.

Na podniesiony alarm przybył oddział policji, który aresztował 11 osób — zaś ciężko rannego posterunkowego przewieziono do lecznicy.

Nazwisko kolporterki i aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Odroczenie Konferencji lozańskiej

Londyn, 9. 6.

Dzisiejszy „Daily Telegraph" omawia sprawę zawikłanej sytuacji na konferencji rozbrojeniowej, pisząc, że istnieje możliwość uczynienia ustępstw ze strony Dac Donalda, aby zbliżyć angielski punkt widzenia do tezy francuskiej. W kołach politycznych oceniają szanse tego kroku pesymistycznie.

Londyn, 9. 6.

Wczoraj wieczorem rząd brytyjski otrzymał ważną wiadomość z Paryża, jakoby Francja była skłonna do pewnych ustępstw w sprawie reparacyj. Wobec tego widoki konferencji lozańskiej są oceniane pomyślniej, niż poprzednio.

Paryż, 9. 6.

„Matin" donosi, że Mac Donald ma zamiar zaproponować Herriot'owi odroczenie konferencji lozańskiej zaraz po pierwszej dyskusji i kontynuowanie jej dalej po pewnym czasie w Londynie lub Szwajcarji. Czas przerwy miałby być zużytkowany dla zbadania czy przy drugiej części porządku dziennego nie udałoby się uzyskać obecności delegata Stan. Zjednoczonych.

Złożenie z urzędu burmistrza N. Jorku

Nowy Jork, 8. 6.

Sędzia śledczy prowadzący dochodzenie w sprawie burmistrza N. Jorku, Walkeru sformułował 15 punktów, na podstawie których domaga się od gubernatora stanu nowojorskiego złożenia Walkera z urzędu z powodu złamania obowiązków służbowych i przyjmowania pieniędzy, których pochodzenie jest bardzo niejasne.

Głównym punktem oskarżenia jest przyjęcie od towarzystwa omnibusowego 10.000 dolarów, które posłużyły Walkerowi na sfinansowanie jego podróży do Europy.

Zniesienie przysięgi w porozumieniu z Anglją

Londyn, 9. 6.

Senat irlandzki 33 głosami przeciwko 24 postanowił, że uchylenie przysięgi nie może nabrać mocy obowiązującej dopóki Irlandja nie osiągnie porozumienia z W. Brytanją. Senat chce tą drogą zmusić de Valerę do ustępstw w Londynie i do porozumienia się z rządem W. Brytanji. Mimo to istnieją minimalne widoki tego porozumienia.

W wypadku ujemnych rezultatów jutrzejszych rokowań londyńskich de Valerze pozostaną tylko dwie alternatywy: zaczekać 5 miesięcy, po których upływa każda ustawa sejmu a więc i ustawa, uchylająca rotę przysięgi automatycznie wchodzi w życie albo też zarządzić nowe powszechne wybory które obecnie dałyby mu zapewne znaczną, absolutną większość.



Teatr i sztuka

WYSTĘPY WARSZAWSKIEJ BANDY.

Już za kilka dni, bo od soboty rozpoczną się w Teatrze Miejskim występy całego stałego zespołu warszawskiej Bandy z H. Ordonówną, Z. Pogorzelską, J. Godelską, S. Górską, L. Zelichowską, F. Jarosym, A. Boguckim, W. Danem, A. Dymszą, K. Gimplem M. Hohermanem, L. Lawińskim, K. Tom, B. Wasielem i Chórem Dana na czele w przebojowym programie „To jest Banda".

O pomoc finansową dla środkowej Europy

Paryż, 9. 6.

Zdaniem prasy francuskiej w kwestji ewentualnej pomocy finansowej dla krajów centralnej i południowo-wschodniej Europy o czem Herriot konferował długo z ministrem finansów Germain Martin'em, istnieje dość wielka rozbieżność poglądów między Londynem a Paryżem.

Podczas gdy strona angielska wykazuje raczej skłonność do „leczenia za pomocą tlenu" państwo tej kategorji co Austrja, której zagrożone finanse poprawiają się na pewien czas, lecz która perjodycznie skazana jest na bankructwo, — we Francji istnieje przekonanie, że tylko ogólny plan może zapobiec katastrofie, zagrażającej nietylko krajom naddunajskim, lecz również i krajom bałkańskim.

Wobec sytuacji, panującej w Grecji i Bulgarji, Francja gotowa jest rozszerzyć na ich korzyść plan pomocy opracowany przez b. premjera Tardieu, to znaczy wziąć udział w planie, którzy bierze w rachubę wszystkie czynniki zarówno gospodarcze, jak i finansowe.

Uwadze podatników

(a) Jak się dowiadujemy, magistrat m. Łodzi obecnie na przeciąg 4-ch tygodni wyłożył do publicznego przeglądu listy imienne płatników podatku przemysłowego od obrotu za lata 1932 i 1933, nadesłane przez urzędy



Skarbowe podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Listy te dostępne są do przejrzenia wszystkim osobom zainteresowanym. Wyłożone są one do przeglądu publicznego w biurze Wydziału Podatkowego Magistratu m. Łodzi przy Placu Wolności 2, pokój 23.

Listy imienne zawierają nazwiska i dane dotyczące wyłącznie, płatników zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za lata 1932 i 1933.

„Niemcy gotowe do wojny"

Skoro tylko usunięto „z grzeczności" dla Niemiec. międzyaljancką komisję kontrolującą, której nie udało się przeszkodzić ukrywa nia wielkiej części sprzętu wojennego cesarskiej armji, powstały oprócz wielkich fabryk tegoż w Rosji i innych krajach, liczne mniejsze wytwórnie oręża w czworoboku pomiędzy Berlinem, Dreznem, Erfurtem i Hannowerem.

Rozdziały kapitalnej książki p. t.: „Francais-garde à vous!", „Potężna organizacja lotnictwa niemieckiego", „Niemiecka potęga lotnicza", „Potworność wojny lotniczo-chemicznej" zawierają wiele ciekawych szczegółów, które uzupełniają w listopadzie z. r. podane przez nas szczegóły. Rozdział noszący napis „Ostatni piekielny wynalazek niemiecki" pou cza nás o w Friedrichshafen produkowanych „balonikach śmierci", o których swego czasu prasa polska wspominała, nie wyjaśniając, na czem użycie ich polega. Niemniej zasługują na uwagę lądowe działa elektryczne o zasięgu 250 km, i o różnych modelach karabinów maszynowych. Autorzy zdradzają nam plany sztabu generalnego niemieckiego w celu zilozowania Francji, głównie zapomocą lotnictwa Co do Polski zaś sądzą, że ograniczyłaby się tylko do akcji obronnej przed atakiem armji rosyjskiej. Hipotezy w stosunku do naszej aljantki znajdujemy o wiele prawdopodobniejsze, Autorom chodziło zapewne o wykazanie że Francja w walce z odwiecznym wrogiem musi liczyć wyłącznie na własne siły, nie biorąc w rachubę pośredniej pomocy.

W rozdziale poświęconym marynarce wojennej, znajdujemy niemniej ciekawe a nam nieznane poglądy ze stanowiska francuskiego, według którego dzisiejsza flota niemiecka pierwszorzędne posiada walory, znakomicie dostosowane do warunków, w jakich będzie musiała działać, to znaczy w t. zw. korytarzu pomorskim, celem ochrony transportów, przeznaczonych dla Prus Wschodnich, czemu Francja nie mogłaby się obojętnie przypatrywać.

Trzecia część książki poświęcona jest umysłowości niemieckiej, która mimo, że państwo wywiesiło szyld republikański, nie różni się na ogół niczem od mentalności przedwojennej. Niemcy posiadają w dalszym ciągu obecnie nieoficjalną, silną organizację o władzy dyktatorskiej w sprawach wojskowych t. j. sztab generalny, kryjący się dzisiaj w Schlieffenburdzie. Jest on takim, jakim go stary Moltke stworzył a Schlieffen wychował. Dzięki feudalizmowi wojskowemu stał się potęgą. Nic dziwnego, gdyż naród zawdzięcza mu chwile wielkiej chwały, a więc zwycięstwa w r. 1864, 1866 i 1870. Bismarck używał go najchętniej do swoich celów. On jeden podczas dezorganizacji armji nie stracił głowy. Któż inny jak nie v. Seeckt zdołał w 14 lat po ograniczeniach traktatowych, narzuconych wojsku, uzdolnić je do walki choćby zaraz, aby duszący się w ciasnych granicach państwa kolonji pozbawiony naród, mógł podjąć akcję, mającą, według ich mniemania, na celu zadosyćuczynienia przeznaczeniu dziejowemu — dla rozwoju cywilizacji.

Mówiąc o Renie jako naturalnej granicy Francji i zaporze, mającej chronić cywilizację zachodu przed nowemi najazdami, wspomina ją autorzy pamiętną notę, napisaną przez znawcę sztuki wojennej marszałka Focha w r. 1918, która pozostała bez echa Zawinił w tem w wielkiej mierze „Stary tygrys" „opuszczenie Nadrenji było zbrodnią wobec własnej Ojczyzny" dodaje Foch, a popełnił ją Briand

Nienawiść Niemiec do Francuzów i Polaków posiada atawistyczne cechy. Trwa od najazdów teutońskich hord do chwili obecnej Średniowieczni rycerze germańscy byli ponie kąd protoplastami tej barbarzyńskiej psychologji.

Jest nią zresztą przepojona cała literatura niemiecka.

Nie jestże widoczna analogja między nienawiścią, którą obdarzają oni Francję a tą, którą ku nam pałają? Im nie mogą przebaczyć Jeny a nam Grunwaldu i wogóle tego, że istniejemy.

A teraz na zakończenie ostatni tajny rozkaz, jak zachować się w czasie ataku gazowego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało jednolitą instrukcję ochrony przeciwgazowej na terenie całych Niemczech. Instrukcja przewiduje wyszkolenie, wyposażenie i współdziałanie policji, straży ogniowej, organizacji pomocy technicznej i wszelkich organizacyj sanitarnych. Oprócz tego mają nastąpić planowe odczyty i propaganda w postaci ulotek, filmu i radja, jakoteż ćwiczenia praktyczne. Ochrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza rozporządzać będzie własną służbą meldunkową i sygnalizacyjną, która na czas uwiadamiać będzie o grożącem niebezpieczeństwie.

Dla każdego domu przewidziane są straże pożarne złożone z mieszkańców danego domu. Oprócz tego muszą być urządzone pewne schrony piwniczne przeciwko atakowi gazowemu. Każdy dom posiadać będzie własnego instruktora gazowego, którego poleceniom i rozkazom wszyscy muszą podporządkować się. Cała przyszła polityka budowlana i osadnicza oparta będzie na technicznych przesłankach ochrony przeciwgazowej.

Instrukcja zaleca jeszcze bierną ochronę przez zamglenie, zamaskowanie i inne tp. na krywanie ważniejszych objektów. Na wypadek ataku powietrznego na miasta następuje zupełne unieruchomienie środków komunikacyjnych ażeby uniemożliwić masową ucieczkę ludności i wywołanie paniki. Ludność powinna zostać na miejscu zaopatrzona w maski gazowo i szukać ochrony w piwnicach. Pod koniec instrukcja nakazyje okresowe ćwiczenia ludności pewnych obszarów łącznie z organizacjami oraz przy współdziałaniu wojska

Mamy uzasadnione wrażenie, że u nas zbytnio się lekceważy przygotowania po tamtej stronie Odry i Noteci i zdaje się dopiero furkot setek aeroplanów nadlatujących z Zachodu zmusi naród do myślenia i do jedności. Zachodzi tylko pytanie — czy nie będzie zapóźno.

Państwowy Instytut Dentystyczny.

W etatystyczno — bolszewickich umizgach rządzonym nami — wyklul się pomysł urządzenia Państwowego Instytutu Dentystycznego, którego się utrzymuje za zaoszczędzone na żołądkach urzędników pieniądze.

Ano wiadomo, sól państwowa, papieros państwowy, rezerwaty państwowe — dlaczego państwo nie ma kontrolować zębów pt. poddanych. Może władzą będzie musiała trzasnąć za przeproszeniem w zęby niech więc przynajmniej będą chociaż one w jakim takim po rządku.

Jest więc Instytut Dentystyczny. Państwowy.

W projekcie jest również hemoroidalny. Jak władza—to władza. — A oto krótki opis tej to Instytucji według sanacyjnego „Kurjera Czerwonego".

W handlowej kamienicy u zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Złotej, na dole jest biuro jakiejś linji okrętowej, na pierwszem piętrze gabinet kosmetyczny, w którym piękne panie spędzają po kilka godzin dziennie, a na samej górze — Państwowy Instytut Dentystyczny.

Kto przypomina sobie ambulanse wojskowe dla ludności cywilnej w latach 1914-1919, kto musiał zetknąć się z Kasą chorych w pierwszych latach istnienia naszego państwa, kto wreszcie zajrzał kiedyś do najbardziej ob skubanej przychodni prowincjonalnej, ten stwierdzi, że wszystkie te instytucje są rajem na ziemi w porównaniu z istniejącym w roku pańskim 1932 i kształcącym młodzież Instytutem Dentystycznym.

Już samo wejście, sama klatka schodowa nastraja melancholijnie, a zaraz za drzwiami — ciemna, ponura poczekalnia oblepiona jakiemiś afiszami rozporządzeniami obwieszcze niami pod któremi jak widziadła z makabrycznej powieści rozsiedli się pacjenci.

Siedzą wszędzie, gdzie tylko można się dzieć. Na ławkach krzesłach parapetach. Siedzą biedni zmaltretowani z twarzami pulsującemi bólem z oczyma w których błąkają się początki obłędu boć przecież żaden normalny człowiek nie wytrwa długo w tej straszliwej atmosferze zaduchów i wyziewów.

Coprawda okno jest otwarte ale z pod wórra wali tylko gęsta oleista fala rozgrzanego powietrza.

Brudna podłoga brudne ściany...

Brudna atmosfera jakiejś najpodlejszej kresowej stacyjki.

I w tej właśnie atmosferze pancjenci całemi godzinami wyczekują na zabieg dentystyczny z coraz większem przerażeniem patrzą na przechodzących ludzi w białych kitlach i natych pacjentów którzy wychodzą już po zabiegu.

Z poczekalni do sali w której „urzędują" adepci sztuki dentystycznej dostaje się przez długi i wąski kurytarzyk. Ten kurytarzyk to miejsce odpoczynku dla studentów Instytutu Dentystycznego W kącie na jakiejś wielkiej pace siedzi młoda dziewczyna w białym kitlu Po bladej twarzy sączy się wązkiemi smużkami pot. Oddycha ciężko w oczach — beznadziejne zmęczenie.

To studentka.

Obok grupka złożona z mężczyzn i kobiet. Oparci o ścianę spoceni zmaltretowani palą nerwowo papierosy nie odzywając się do siebie ani słowem Wreszcie — sala dentystyczna. Dwa rzędy foteli. Pacjenci z otwartemi ustami i strachem w oczach przyszli lekarze najczęściej młode panienki a nawet

...nych ruchach i zalęknionych minach. Dłubią w zębach co chwila niosą coś wydłubanego kierowniczce która coś ogląda wącha zastana wia się nad tem, a pacjent tkwi w fotelu z bez przerwy otwartemi ustami z czołem zroszonem potem w straszliwym zaduchu skwa rze i hałasie który wdziera się tu z najrojniej szej ulicy Warszawy.

Żeby w tę makabrę uwierzyć trzeba to wszystko samemu zobaczyć prawdopodobnie jednak do Instytutu Dentystycznego np. gości zagranicznych nie zaprasza się.



Oskubana Cipcia skarży narzeczonego

Zwyczajem przyjętym, zarówno mężczyzna, jak i kobieta w wypadku zawierania małżeństwa korzystają z pośrednictwa osób trzecich.

Cipcia Wajs, zamieszkała przy ulicy Młynarskiej 4, doszedłszy do 23 lat życia uznała za pożądane wyszukanie dla siebie męża i oświadczyła swemu znajomemu zdunowi Szoelowi Rozenblumowi, który pracując w różnych domach, stykał się z różnymi kandytami do stanu małżeńskiego i mógł być jej pomocnym.

Przewidywania te okazały się słuszne Rozenblum naprawiając piec w zakładzie fryzjerskim przy ulicy Zgierskiej 80 poznał Dawida Rozenfelda, liczącego lat 25 czeladnika.

Poznał oboje młodych, Rozenfeld oświadczył się Cipci i jej rodzicom, został przyjętym, lecz z zawarciem małżeństwa zwlekał zaznaczając, że przedtem jeszcze musi otworzyć własny zakład.

Pod tym pretekstem wyłudził od Cipci i jej rodziców do dnia 23 marca 1032 r. 325 zł. poczem udał się do Będzina, gdzie otrzymać miał kartę rzemieślniczą i otworzyć za kład własny, poczem miał pojąć za żonę Cipcię Wajs.

Jednakże po wyjeździe Rozenfeld, jak to później ust liła strwożona narzeczona i jej rodzice, wyjechał zagranicę, najprawdopodobniej do Argentyny.

Poszkodowana zwróciła się do policji. Rozenfelda pociągnięto do odpowiedzialności karnej, a nie zdołano go odszukac, Sąd Grodzki w Łodzi w dniu wczorajszym zaocznie wydał wyrok ska ujący 25-letniego Dawida Rozenfelda na miesiąc więzienia.

Oszust w roli posłańca

(a) Zygmund Rajf, zamieszkały przy ulicy Wójtowskiej 4 jest niezwykłym. Dnia 11 kwietnia 1932 r. zapoznawszy się uprzednio z sytuacją udał się do mieszkania Szymańskich, przy ulicy Skierniewickiej 20. Zgodnie z przewidywaniami nie zastał właściciela Hernyka Szymański,go lecz żonę jego Irenę Wręczył nie podejrzewając nic złego niewieście, w którym mąż, rzekomo prosi o wręczenie oddawcy 5 złotych, niezwłocznie potrzebne.

Szymańska wręczyła Rajfowi 5 zł. Oszust miał zamiar się oddalić, gdy do mieszkania wszedł sam Szymański. Rzecz zrozumiała, że machinacje wydały niezwłocznie i dalszymi losami Rajfa zajęła się policja.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy uznał 28-letniego Zygmunta Rajfa winnym oszustwa i skazał go na 6 tygodni więzienia.

Straszne odkrycie dróżnika kolejowego

(a) Dróżnik kolejowy Antoni Tomaszewski, zamieszkały przy ulicy Marysińskiej 41 w dniu wczorajszym w godzinach porannych obchodzący powierzony swej pieczy odcinek toru na szlaku Widzew-Andrzejów na 131 kilometrze dokonał okropnego odkrycia.

Oto między szynami i już na skarpie toru znalazł zmasakrowane w okropny sposób zwłoki jakiejś kobiety co ustalić się dało jedynie ze względu na odzież. Głowa trupa oddzielona od reszty ciała znajdowała się między szynami, trudno jednak było ustalić wygląd zabitej, ze względu na całkowite zniekształcenie głowy. Kadłub bez rąk i nogi, przerzucony na tor po drugiej stronie szyn, ponadto zaś w oddali znaleziono odcięte ręce i nogę.

Niezwłocznie o straszliwem odkryciu powiadomiono władze policyjne, które w toku dochodzenia ustaliły, że zachodzi tu wypadek samobójstwa. Denatka liczy około 18 lat, wzrostu średniego i względnie dobrej tuszy. Ze względu na brak jakichkolwiek dowodów, tudzież zniekształcenie zwłok narazie nie zdołano ustalić tożsamości denatki.

Trupa zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej.

Ciekawe orzeczenie Sądu Najwyższego

Skarb państwa nie odpowiada za areszt zapobiegawczy bez podstaw!

Znamienne orzeczenie wydał ostatnio Sąd Najwyższy Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę obywatela miasta Pińska pana M G. Pan G, został przed rokiem zaaresztowany pod zarzutem rzekomych nadużyć W aresz cie zapobiegawczym G. pozostawał trzy miesiące i 12 dni Potym czasie wyjaśniło się że wszelkie podejrzenia są bezpodstawne a pan G. jest Bogu ducha winien

Tymczasem bezpodstawnie zaaresztowany pan G., który jest przemysłowcem poniósł dotkliwe straty wskutek pozostawania w zamknięciu Ponieważ z drugiej strony brak winy ze strony pana G. był widoczny i władze mogły nie obawiać się ucieczki podejrzanego — gdyby pozostawał na wolności — G. wystąpił ze skargą do Sądu Apelacyjnego, żądając w myśl nowej procedury karnej odszkodowania od skarbu państwa za bezpodstawne przetrzymanie go w areszcie

Pretensje swoje określił p G. na 83,000 zł Sąd apelacyjny oddalił skargę a sad najwyższy zaś zatwierdził ten wyrok wydając bardzo znamienne orzeczenie w sposób ciekawy interpretując przepisy nowego kodeksu postępowania karnego co do odpowiedzialności Skarbu w razie pomyłki sądowej

Oto sąd najwyższy stwierdził że odpowiedzialność ta istnieje w razie uniewinnienia podejrzanego na skutek rozprawy sądowej natomiast o ile do rozprawy nie doszło a podejrzany przebywał tylko w areszcie zapobiegawczy — odpowiedzialność taka nie istnieje W ten sposób przetrzymywany bez podstawnie przez władze całe lata w areszcie śledczym nie będzie miał możności poszukiwania jakichkolwiek bądź szkód

Gorgonowa nie boi się „kościstych rąk kata"

Oczekująca w więzieniu dalszych swych losów Rita Gorgonowa wysłała w dniu wczorajszym

dwa listy,

jeden do artysty dramatu lwowskiego p. Dameckiego, prezesa filji lwowskiej Zasp-u, drugi do swej teściowej, p. Olgi Gorgonowej.

W pierwszym liście Gorgonowa dziękuje za pomoc, jaką okazali jej artyści lwowscy, przesyłając jej złożoną wśród siebie pewną kwotę.

W drugim liście pisze Gorgonowa, że jej teściowa skarży się zapewne, iż nazywa ją swą matką po tem wszystkiem, co się stało, lecz czyni to przez wzgląd na jej syna, a swego męża, którego zawsze kocha.

Dalej donosi, że nie boi się kary śmierci ani kościstych rąk kata. Żal jej tylko dzieci, na które spadła hańba. Prosi wkońcu teściową o przebaczenie za wszystko i by jej nie potępiała.

W kołach sądowych wyrażane jest przypuszczenie, że nastąpi prawdopodobnie kasacja wyroku, niewiadomo jedeak czy przy rozprawie kasacyjnej bronić będzie Gorgonowej dotychczasowy jej obrońca.

Podobne współtowarzyszki Gorgonowej z celi więziennej nakłaniają ją usilnie, aby postarała się o innego obrońcę.

KRONIKA

Czerwiec	KALENDARZYK
10	
PIĄTEK	Małgorzaty

BAŁAGAN SAMORZĄDOWY

Sępy na rudzkiej padlinie

(a) Sprawę wręcz nieprawdopodobnych nadużyć, jakie miały miejsce na terenie Samorządu m. Rudy.Pabjanickiej omawiano bardzo szeroko. od czasu jednak ostatniego drażliwego momentu, zakończonego samobójstwem ka sjera Fiszera, kwestja ta pozostała w ukryciu.

Dopiero obecny memorjał Frakcji radzieckiej BBWR, wystosowany do władz wojewódzkich, powiatowych i Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, tudzież do władz centralnych BBWR poruszył opinję szerokiego społeczeństwa.

Memorjał ten oparty jest ściśle na danych, zebranych przez komisję rewizyjną, wyłonioną przez radę miejską, a zaopatrzoną w pełnomocnictwa radyi

Komisja ta na wstępie już spotykała się z dziwną niechęcią burmistrza Dółki, oraz niektórych funkcjonarjuszów Magistratu, szczególnie sekretarza Glonka.

W tych uciążliwych warunkach zebrano jednak szereg dowodów, które w sposób dostateczny oświetlają działalność poprzednich i obecnych Magistratów.

Skarga, która nie ujrzała światła dziennego.

Rada miejska m. Rudy Pabjanickiej, jeszcze w kwietniu 1931 r. uchwaliła wstąpić do Urzędu Prokuratorskiego ze skarga przeciw b. burmistrzowi dr. Stefanowi Bogusławskiemu i członkom ówczesnego Magistratu, jako spółwinnym zawarcia świadomie niekorzystnej tranzakcji, przez sfałszowanie odnośnych uchwał rady miejskiej i pobrania przytem odpowiedniego wynagrodzenia dla siebie.

Na skutek tej uchwały, burmistrz Franciszek Dółka w dniu 21 kwietnia 1931 r. rzekomo za Nr. 2269 wystosował skargę w której wskazuje, że dnia 3 listopada 1928 roku rada miejska powzięła uchwałę, by kupić dla miasta osadę pozostałą po Waldemarze Gaede, a składającą się z 14 mórg ziemi, budynków cegielni i maszyn.

Właściciel tej osady żądał 150.000 zł.

Akcję nabycia wziął w swe ręce ówczesny burmistrz dr. Bogusławski. W uchwale rada zastrzegła że należność ze osadę wstawiona będzie w dwuch rocznych budżetach.

Dnia 28 lutego 1929 r. Rada miejska uchwaliła kupno tejże osady za 230.000 zł, z zastrzeżeniem, że działka 2 morgowa żarezerwowana będzie dla innej osoby, co dr. Bogusławski [illegible] jako [illegible]hylny [illegible]

Jak się później okazało, nabywcą 2 mórg był szwagier dr. Bogusławskiego, Alojzy Tuczyński, który tego samego dnia nabył 2 morgi za 10.000 zł., podczas gdy za 12 mórg miasto zapłaciło 230 000 zł. i to bez maszyn.

Aby całej tej tranzakcji nadać formę legalności, przerobiono protokół komisji radzieckiej, wstawiając bądź wykreślając i zastępując różne niezbyt „potrzebne" zdaniem dr. Bogusławskiego słowa.

Tak przerobiony protokół przysłano następnie do Wydziału Powiatowego.

Mając na uwadze, że zainteresowanym w powyższej tranzakcji był ówczesny burmistrz dr. Bogusławski oraz że przeróbki w protokółach uczynione były za jego wiedzą, z jego polecenia, a nawet przez niego samego że tranzakcja zawarta została na niekorzystnych dla miasta warunkach i naraża miasto na wielkie szkody, Magistrat wnosi o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej z art. 656 i 441 k. k.

Skargę tą podpisał burmistrz Franciszek Dółka i wiceburmistrz Zoelbel.

Tymczasem opierając się na danych zebranych przez nadzwyczajną komisję, frakcja radziecka BBWR oświadcza w memorjale, że skargę wprawdzie zaksięgowano, lecz od tej pory przechowywana była ona w aktach i nie ujrzała światła dziennego.

W memorjale zarzut ten skierowany jest przeciw burmistrzowi Dółce, albowiem wiceburmistrz nie mógł wiedzieć o poczynaniach Magistratu i nie był zainteresowany w sprawie wspomnianej wyżej tranzakcji.

Memorjał wyraźnie zarzuca burmistrzowi Dółce niezrozumiałe wprost lekceważenie najważniejszych spraw miasta.

Powództwo sprzedawcy Veigta i Machera bronił sam burmistrz, wyjaśniając brak adwokata oszczędnością, gdy natomiast w innych błachych sprawach angażowano adwokata.

Sprawa powództwa grozi miastu utratą terenów, które do obecnej pory pochłonęły ko szta około 350.000 złotych.

Memorjał stwierdza dalej, że w grudniu 1930 r. przed wyborami do rady miejskiej, na skutek podniesionych alarmów, przeprowadził lustrację gospodarki miejskiej Inspektor Wojewódzki p. Kozłowski który w protokóle polustracyjnym określił, że Magistrat wystawiając w tych warunkach weksle nowe i płacąc lichwiarskie procenty sięgające wysokości 6 pr miesięcznie, postępuje jak złośliwy bankrut że na kupno posesji gmina nie posiadała żadnych funduszów.

Na zadatek 20 tys. zł. zaciągnięto pożyczkę wekslową, na resztę 210 tys. zł. wystawiono znów weksle po 30 tys. zł. kwartalnie. Potrzeba kupna nie była niczem uzasadniona, a sądząc z ceny za jaką Weigt i Macher sprzedali 2 morgi z tej samej osady Alojzemu Tuczyńskiemu (2 morgi za 10.000 zł.), Magistrat przeptacił „czterokrotnie". Memorjał wskazuje, że zarzuty poruszone przez inspektora Kozłowskiego w części dopiero ilustrują rzeczywisty stan rzeczy, w jaki pchnął miasto dr. Bogusławski przez zawarcie tej tranzakcji.

Równocześnie memorjał odsłania zakulisy tej tranzakcji.

130.000 zł. czy 230.000 zł.

Oto co podaje memorjał na zasadzie zebranych danych.

Przed zawarciem tranzakcji z Magistratem, Veigt potraktował w sprawie sprzedaży z Emanuelem Drutowskim, zamieszkałym w Łodzi oraz p. Pacuszką, zamieszkałym w Rudzie Pabjanickiej.

Pacuszka ofiarował 80.000 złotych, przyczem sprzedający dawał do zrozumienia, że za cenę w przybliżeniu około 100000—120000 zł. sprzeda osadę

Drutowski ofiarował 110.000 za całe 14 mórg, wraz z maszynami. Początkowo sprzedający żądał od niego 150,000 zł. później cenę zniżył na 130.000 złotych.

Tu jednak na widowni zjawił się burmistrz dr. Bogusławski i rozpoczął pertraktacje o nabycie osady na rzecz miasta.

Burmistrz Bogusławski, z chwilą nawiązania kontaktu z Veigtem, stał się ogromnie [illegible] do Magistratu listy, obawiając się najwidoczniej by ktoś nie powołany nie zajrzał za kulisy pertraktacyjne.

Memorjał wyraźnie zarzuca dr. Bogusławskiemu. że niezależnie od innych zysków kosztem miasta nabył dla siebie 2 morgi ziemi po cenie 5.000 zł. albowiem sam płacił za sporządzenie planu, sam pertraktował w sprawie sporządzenia tego planu, jak zeznał geometra Spaski, płacił podatki od tych 2 mórg.

W konkluzji memorjał stawia wniosek, że ówczesny burmistrz m. Rudy Pabjanickiej dr. Bogusławski tranzakcję z Veigtem zawarł li tylko z chęci osiągnięcia zysku dla siebie.

Ponadto memorjał zarzuca dr. Bogusławskiemu. że zawarł inną niekorzystną tranzakcję z Grzegorzewskim, na dostawę węgla, w wyniku czego miasto poniosło strat na 10.500 zł. oraz nadebrał należnej mu pensji na sumę 570 złotych i pieniędzy tych nie zwrócił.

Zkolei memorjał przechodzi do opisania dalszych zabiegów o podniesienie wartości nabytych 2 mórg ziemi.

Zabrukowano specjalnie ulicę Staro Rudzką, prowadzącą przy ziemi składające się na działkę 2 mórg, rzekomo stanowiącą własność Tuczyńskiego, lecz rzeczywiście, jak to memorjał wyjaśnia należącą do dr. Bogusławskiego.

Nie biorąc pod uwagę, że inne, zamieszkałe ulice nie posiadają bruków, kosztem 118 tysięcy złotych zabrukowano ulicę, by podnieść wartość ziemi.

Część rozparcelowanej osady miasto sprzedało i w wypadku zwrotu ziemi sprzedawcy Veigtowi, miasto stanie przed koniecznością zwrotu nietylko pobranych kwot na place, lecz wynagrodzenia za wzniesione budynki.

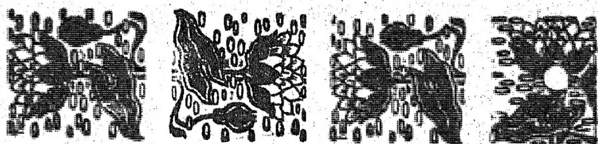
Memorjał przechodzi zkolei do gospodarki następnego burmistrza Łatkowskiego Adama. Godnie prowadził on dzieło rozpoczęte przez swego poprzednika. Mimo i tak już ogromnego zadłużenia powiększył on długi miasta o delsze 300.000 zł. Na niwelację terenów zakupionych od Veigta wydał 140 tys. złotych. Nie mając kredytów przewidzianych w budżecie, wypuścił weksli na sumę około 50 tysięcy złotych oraz wypuścił czeki, nie mające pokrycia, przy zamianie których na nowe płacono niesłychane wprost odsetki w wysokości 30 proc. w stosunku miesięcznym.

Memorjał wkońcu dowodzi, iż obecny burmistrz Franciszek Dółka jest współwinnym albowiem świadomie wstrzymywał wysłanie skargi do Urzędu Prokuratorskiego, mimo, że wstrzymania tej skargi mogło spowodować utratę przez miasto terenów, kosztujących do obecnej pory ponad 350.000 złotych.

Wobec tego Frakcja Radziecka BBWR oświadcza, ze niema zaufania do obecnego burmistrza Franciszka Dółki, mimo, iż wybrany był on na to stanowisko przez BBWR.

Reasumując zarzuty memorjał domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej poprzednich burmistrzów dr. Stefana Bogusławskiego, Adama Łatkowskiego oraz obecnego burmistrza Franciszka Dółkę, którego jednocześnie frakcja radziecka stawia wniosek by został usunięty z urzędu

W związku z tem dowiadujemy się, że obecnie wznowione zostało dochodzenie w sprawie nadużycia na terenie Rudy Pabjanickiej, albowiem obecnie komisja rady miejskiej zgromadziła materjał, który w sposób dostateczny oświetla zakulisy macherek b. burmistrzów, którzy żerując na padlinie samorządowej dorobili się majątków.





KRONIKA NAUKOWA

Morze martwe

Na morzu nigdzie niema ruchu. W 1908 roku miano zaprowadzić łódź motorową, któraby utrzymywała komunikację z półwyspem Lis'anem, a stamtąd do Keraku, ale ruch nie trwał długo z braku podróżnych i towarów do przewożenia. W czasach jednak dawniejszych było tu więcej życia i ruchu. Na mapie Medabskiej (t. zw. mapa mozaikowa Palestyny, odnaleziona w Medabie, w Transjordanji, a pochodząca z VI wieku po Chr.) są przedstawione na morzu dwie barki z żaglami, co świadczy, że w czasach bizantyjskich była komunikacja z miastami po wschodniej stronie leżącemi. Geograf arabski z VII w. opowiada, że na barkach przywożono do Jerycha zboże i daktyle z Zugharu (Zoar) i ad-Darah. Krzyżowcy utrzymywali stałą komunikację z miastem książęcem Kerak, a ruch musiał być wtedy niemały, kiedy podatek od barek był jednym z dochodów księstwa. Ale od upadku krzyżowców zamarł wszelki ruch na morzu. W czasach późniejszych podróżnicy, opierając się na opowiadaniach Arabów, mówili, że na morzu nie można jeździć, że nigdy łódź nie płynęła po jego falach. Arabowie przewozili swe transporty na osłach i wielbłądach, nie chcieli wierzyć morzu „djabelskiemu", jak się sami wyrażali. W XIX wieku urządzono jednak kilkakrotnie wycieczki na łodziach w celach naukowych. Kilka z nich zakończyło się tragicznie, burze bowiem łodzie i odważnych badaczy zatopiły. Burze rzeczywiście bywają częste na morzu, które zwykle tak niewinnie wygląda. Prof. Abel z Jerozolimy opowiadał, że w lutym 1922 roku rozpętała się tak straszna burza, że fale podnosiły się kilka metrów w górę, tworząc niekiedy słupy wodne, które co chwila pokład i łódź całą zalewały. Gdyby burza zastała wyprawę zdala od brzegu, wyprawa Szkoły biblijnej skończyłaby się katastrofą. O ratunku jakimkolwiek mowy być nie może, gdyż niema żywej duszy na morzu lub po brzegach. Burze trwają zwykle krótko, ale niekiedy zdarzają się przez kilkanaście godzin. Nazwa tedy „djabelskiego" morza nie jest bezpodstawna.

Woda w morzu przy brzegach jest przezroczysta, cokolwiek zaś dalej od brzegu jest ciemna i dna wcale nie widać. Wydaje się ona taka samo, jak w innych morzach lub rzekach, niczem nie zdradza swych właściwości. Tymczasem wiadomem jest, że niszczy zabija ona wszelkie życie organiczne. Ryby nietylko z rzek z wodą słodką, ale nawet morskie giną w niedługim czasie. Opowiadano dawniej, że i powietrze nad morzem jest zatrute, tak, iż ptactwo, nad niem przelatujące, ginie. Jest to jednak nieprawdą. Tak groźne i zabójcze ono nie jest. Nie widziałem tam jednak unoszącego się ptactwa. Widocznie i dla niego morze jest Martwem. W miesiącach gorących i w jesieni podobno wytwarzają się miazmaty, które powodują niebezpieczną nawet gorączkę. Szczególnie niezdrową jest równina na południu położona — es Sebkha, często przez wody zalewana.

Inną właściwością wody morza Martwego jest wielka zawartość minerałów, a przedewszystkiem soli (około 25 proc.), której jest tu sześciokrotnie więcej, aniżeli w innych morzach. Nazwa tedy morza Słonego jest całkowicie uzasadniona. Jezior ze słoną wodą jest na kuli ziemskiej niemało. Są to, ogólnie mówiąc, wszystkie jeziora, które są pozbawione odpływu do morza. Najwięcej ich jest na nizinie aralokaspijskiej, w środkowej Azji, w Ameryce Północnej. Pokłady soli w tych jeziorach powstały przez koncentrację. Rzeki przypływające do nich stale przynoszą pewną ilość soli, zależnie od gleby, przez którą przepływają; woda w jeziorze ulatnia się, sole zaś pozostają i osiadają; ponieważ proces ten trwa przez tysiące lat, nagromadzają się w końcu w takiej ilości, że muszą się krystalizować i tworzą z biegiem czasu coraz większe pokłady. Suchy klimat jest koniecznym warunkiem gromadzenia się złóż soli, bo tylko wtedy woda stale przypływająca ulega wyparowaniu. Ponieważ ilość soli w rzekach jest zależna od gleby, przez którą przepływają, jeziora słone rozmaity mogą mieć stopień nasolenia. Niektóre jeziora słone zawierają większy nawet stopień nasolenia, aniżeli morze Martwe. Np. jezioro Elton (w południowo-wschodniej Rosji) zawiera 29 proc.; zatoka Karabugas w morzu Kaspijskiem 29.5 proc., Wan w Armenji 33 proc., Gurgundag 36.8 proc. Niektóre z nich są eksploatowane. Z jeziora Elton dobywają około stu tysięcy tonn soli rocznie. Według Larteta skład wody morza Martwego jest następujący: 16.5 proc. chlorku magnezu, 7 proc. chlorku sodu, 1 proc. chlorku wapnia, 0.063 proc. chlorku potasu, 0.504 proc. bromku magnezu; a ponadto jest spora ilość siarki, smoły ziemnej (asfalt), które nadają wodzie smak bardzo niemiły, tj. słono gorzki, i który odczuwa się w ustach przez długi czas. Dotknięcie nawet językiem ręki umoczonej w wodzie po kilku godzinach sprawia niemiłe wrażenie.

Te właściwości wykazuje woda tylko w samem morzu. Rzeki i strumienie, wpadające do morza, przynoszą słodką wodę, a przytem w niemałej ilości; wkrótce jednak miesza się ona i przybiera właściwości wody morskiej. A może raczej dopływająca woda słodka, jako lżejsza, ulega łatwiej wyparowaniu, woda zaś morska coraz bardziej nasyca się solami, przez rzeki przynoszonemi.

Wody rzecznej przypływa do morza znaczna ilość, bo z Jordanu 6.5 miljona metr. kub., a prawie drugie tyle z mniejszych rzek i strumyków po stronie zachodniej (Ain Gidi) i wschodniej (Zerka Main, Seil Modżib — biblijne Arnon, El Kerak, Seil en Nemeira, Seil Qerahi). Pomimo tak znacznej ilości wody dopływowej, która szczególnie w okresie deszczowym jest bardzo wielka, poziom morza (z wyjątkiem okresu zimowego) nie podnosi się wcale. Dawniej tłumaczono to zjawisko tem, że wody morza muszą mieć jakieś podziemne ujście, którem przechodzą do morza Czerwonego lub Śródziemnego, ale później przypuszczenie to zostało uznane za bezpodstawne. Dzisiaj zagadkę tę tłumaczą prościej, mianowicie wyparowywaniem wody. Doświadczenia stwierdziły, że przy brzegu na powierzchni jednometrowej siedm litrów wody codziennie zamienia się w parę, a znacznie pewnie więcej na południu, gdzie działanie słońca jest większe. Gorąco dochodzi tu w miesiącu lipca do 50 st. C, średnia zaś temperatura sięga 25 st. C. Otóż na podstawie tego można powiedzieć, że około 9.000 000 m wody ulatnia się codziennie z morza, tj. prawie tyle, ile jej przybywa z rzek, i dlatego poziom wody w morzu stale ten sam pozostaje. Parowanie to widoczne jest stale. Nad morzem unoszą się zawsze, jak wspomniałem, białe opary. Niekiedy widać je doskonale nawet z Jerozolimy, odległej 37 kilometrów.

W okresie deszczowym, kiedy wody znacznie więcej przypływa, poziom morza podnosi się o 0.5—0.2 m, tak, iż południowa równina es Sebkhah jest całkowicie zalana. W ostatnich czasach stwierdzono, że poziom morza jest wyższy w porównaniu do poziomu czasów dawniejszych. Wyspa Rudżim el Bahr, o której opowiadali dawni pielgrzymi, iż znajdowała się przy brzegu północnym, przed 40 laty została zalaną i znikła zupełnie pod wodą. Ostatnie obserwacje stanu wody wykazały, że od 1900—1904 r. poziom wody podniósł się o 0.90 m, a od 1904—1913 r. o dalsze 1.80 m. Twierdzą też badacze, że na południu granice morza rozszerzyły się w ciągu XIX wieku o 50 klm conajmniej, właśnie wskutek podniesienia się poziomu morza. To podniesienie się może mieć przyczynę w mniejszem parowaniu, w przynoszeniu przez rzeki znacznej ilości piasku, a niemniej w podnoszeniu się dna morskiego przez coraz większe gromadzenie się soli.

Mleko dobre i zafałszowane?

Jakość mleka poznaje się po kolorze smaku i czystości

Mleko pełne posiada odcień żółtawy zależny od zawartości tłuszczu mleko zbierane daje się poznć przez niebieskawy odcień i pewnego rodzaju wodnistość widoczną przy nalaniu mleka do szklanki

Niestety badania wstępne mało są miarodajne dla stwierdzenia fałszowania mleka i dopiero oznaczenia bardziej ścisłe składników mleka dają możność wykazania zafałszowania w sposób oczywisty

Mleko zawiera prawie zawsze pewną ilość brudu pochodzącego od zanieczyszczeń z obory oe rąk wykonywujących udój i od naczyń służących do przechowywania mleka Walka o czystość udoju trafia niestety na duże przeszkody natury praktycznej Kardynalnym warunkiem czystości udoju jest stan sanitarny tak samej obory jak i ludzi ją obsługujących — zrealizowanie tego zasadniczego postulatu rzadko daje się uskutecznić

Wykazać że badane mleko zawiera brud jest bardzo łatwo — wystarczy postawić mleko w spokoju przez pewien czas w naczyniu czy butelce szklanej i popatrzeć na dno butelki — zauważyć można wtedy osad ciemny powstały od zanieczyszczeń

Osad ten można wykazać też przez przecedzenie mleka przez kawałek waty Watę na sży tak ubić, by dobrze przylegała do ścianek lejka Brud osadzi się na wacie

Dla badania dobroci mleka stosuje się często aparaty do oznaczania ciężaru właściwego mleka laktodensymetry gdyż mleko rozcieńczone wodą zmienia stan swej gęstości

Mleko pełne wykazuje ciężar właściwy 28 — 34 t j 1.0028 — 1,034 a mleko odłuszczone 1.032 — 1,037 Ponieważ zbieranemu odtłuszczonemu mleku można nadać ciężar właściwy mleka przez domieszkę wody przeto oznaczenie ciężaru właściwego nie może być wystarczające dla wykrycia tego zafałszowania

Tylko ścisłe oznaczenie zawartości tłuszczu i określenie refrakcji serwatki daje możność dokładnego oznaczenia zafałszowania mleka



Rozmaitości ze świata

Największy kościół na świecie

Katedra w Liverpool

Największym kościołem na świecie będzie niewątpliwie rzymsko-katolicka katedra Chrystusa Króla, wznoszona obecnie w angielskim mieście portowem Liverpool.

Dotąd ogólnie sądzono, że pierwszeństwo pod tym względem należało się bazylice Św. Piotra w Rzymie. Sąd to jednak niesłuszny, gdyż największą świątynią był słynny grobowiec sułtana Mahometa Adila, wzniesiony w Bombaju przed 300 laty. Kopuła tej świątyni—grobowca ma średnicy 45 metrów, zatomiast kopuła katedry w Liverpoolu mieć będzie prawie 50 i pół metra średnicy; oparta będzie na czterech wielkich łukach.

Katedra w Liverpoolu zajmować będzie też największą ze wszystkich świątyń na świecie przestrzeń. Pierwotnie katedra w Liverpool zajmować miała 227,069 stóp kwadratowych; ponieważ jednak plan został zmieniony, więc zajmowany przez nią obszar wynosić ma 233.000 stóp, skutkiem czego przewyższy ona ogromem wszytkie świątynie chrześcijańskie. Jedna z największych świątyń, mianowicie katedra w Sevilli, ma tylko 128.570 kwadratowych stóp.

Najdłuższą dotąd świątynią w Anglji by ła katedra opactwa westminsterskiego, mająca około 168 metrów długości. Natomiast budowana w Liverpool katedra mierzyć będzie przeszło 200 metrów (dokładnie 203 metry). O wysokości świątyni tej może dać pojęcie jedno porównanie: o ile odległość od krzyża nad kopułą świątyni liverpolskiej do podstawy na ziemi wynosi 153 metry, ta sama odległość w katedrze londyńskiej św. Pawła, uważanej słusznie za jedną z większych świątyń świata wynosi zaledwie nieco ponad 100 metrów.

Katedra Chrystusa-Króla w Liverpool mieć będzie 46 ołtarzy. Główna nawa mieć będzie około 128 metrów długości, a u jej wylotu stać będzie ołtarz główny katedry. — Najwięcej bodaj trudności przy budowie świątyń mają architekci z rozmieszczeniem chóru i organów. Katedra będzie pod tym względem nowością, gdyż zarówno chór, jak i organy wcale nie będą widoczne. Będą one rozmieszczone w ten sposób, że dźwięki muzyki i śpiewu rozchodzić się będą na kościół przy pomocy specjalnego głośnika.

Osobliwością nowej katedry będzie to, że posiadać ona będzie specjalne urządzenie dla zaopatrzenia całej świątyni w wodę święconą. Urządzenie składać się będzie z naczynia o znacznej pojemności, w którym mieścić się będzie woda, poświęcana w sposób zwykły. Stamtąd przy pomocy rurek woda święcona przechodzić będzie zarówno do chrzcielnic, jak i kropielnic, znajdujących się zawsze u wejścia do kościołów katolickich. W kropielnicach woda sączyć się będzie kroplami.

Główna zakrystja katedry będzie mierzyć 60 metrów długości. Prócz niej będzie kilka zakrystji mniejszych. Dla wielkich dostojników, którzy chcieliby wziąć udział w nabożeństwie, świątynia posiadać będzie specjalne pomieszczenie. Wszystko, jednym słowem, na co tylko ludzki genjusz budownictwa zdobyć się potrafi, zostało przy planach wspaniałej katedry wzięte pod uwagę.

M. Z OSZCZEMKO

TEATR

O tem zdarzeniu opowiadał mi pewien artysta — amator z Astrachania

Oto jego opowiadanie

Pytacie obywatele, czy byłem także aktorem? Byłem Grywałem w teatrach I tego kosztowałem Alę to tylko zawracanie głowy W rzeczywistości nic nadzwyczajnego

Oczywiście jak się człowiek zastanowi to i w tej sztuce może znaleźć jakąś przyjemność

Ot naprzykład wyjdziesz na scenę a tu publiczność patrzy na ciebie a wśród publiczności — znajomi krewni żony sąsiedzi. Niektórzy mrugają do ciebie z parteru niby tak żeby ci dodać odwagi no Wasia głowa do góry! A ty znowu dajesz im znaki bądźcie spokojni obywatele Nam nie pierwszyzna.

Ale właściwie to niema nic dobrego w tym zawodzie Człowiek tylko krwi sobie napsuje

Naprzykład raz graliśmy sztukę pod tytułem „Kto winien?"

Bardzo mocna sztuka W niej w jednym akcie, nawet rabują kupca w oczach publiczności A ten akt wypadł tak jak by się działo nie na scenie, tylko w rzeczywistości Kupiec krzyczy, wali rękami i nogami broni się a oni rabują Rozrzewniająca sztuka

Przed samem przedstawieniem aktor grający kupca wypił za dużo Wódka tak go rozebrała że nie można było pozwolić mu grać dalej Co podejdzie do rampy to wali nogami w elektryczne lampki

Reżyser Iwan Pawłycz, powiada do mnie

— W drugim akcie już nie można wypuścić go na scenę Gotów jucha podusić wszystkie lampki Może ty go zastąpisz? Publiczność głupia — z pewnością się nie zorjentuje

A ja odpowiadam

— Nie mogę obywatelu podchodzić do rampy; przed chwilą zjadłem dwa kawony

— Ratuj bracie, — prosi reżyser — Chociaż jeden akt Może on choć trochę wytrzeźwieje tymczasem. Nie przerywej oświatowej pracy

No, i prosił mnie Wyszedłem ja na scenę

A wyszedłem tak jak wypadło z roli w swojej własnej kurtce i spodniach Tylko brodę przyprawiłem sobie i wyszedłem

Ale publiczność chociaż głupia odrazu mnię poznała

Aaa, — wołają — Wasia Nie bój się głowa do góry

— Nie ma czego się bać, — odpowiadam, — bo zastępuję Artysta zadużo wypił i nie może grać. Ja za niego

I rozpoczął się drugi akt

Gram ja kupca Krzyczę, znaczy ręka mi i nogami bronię się przed napastnikami Ale po chwili czuję że jeden z amatorów zaczyna naprawdę dobierać się do mojej kieszeni

Próbuję zapiąć kurtkę Usuwam się na bok

Bronię się dalej Poprostu walę po gębach Jak Boga mego A przytem krzyczę

— Nie podchodźcie dranie uczciwie proszę!

Ale oni, jak wypada z akcji napierają na mnie coraz bardziej W końcu wyciągneli mi pulares z osiemnastu czerwieńcami i zabierają się do zegarka

Zaczynam wrzeszczeć już jak nie swoim głosem

— Milicja milicja Obywatele oni na prawdę zaczynają rabować

A to wywarło jeszcze większe wrażenie

Publiczność, — głupia — bije w dłonie i woła

— Jazda Wasia, jazda Niedaj się! Wal po łbach po pyskach

A ja odpowiadam;

— Nie pomaga bracia!

I dalej walę po mordach

Patrze — jeden z amatorów ocieka krwią Ale reszta łotrów wpadła w ściekłość i napierą coraz bardziej

— Bracia, — wołam, co to ma znaczyć? Za co ja mam cierpieć?

Na to z zakulis wysuwa się reżyser i mówi;

— Dzielny z ciebie chłop, Wasia! Grasz doskonale Tylko tak dalej

W końcu widzę że i krzyki moje nie pomagają bo co nie powiem wszystko doskonale pasuje do akcji

Upadłem na kolana

— Bracia — wołam — Obywątelu reżyserze Iwanie Pąwłyczu już nie wytrzymam dłużej Oni do koszuli mnie obrabują!

Dopiero teraz kilku lepszych znawców stosunków teatralnych spostrzegło że słowa moje nie należą do sztuki Reżyser wyszedł z za kulis — bodajby zdrów był — a z budki wylazł sufler i mówi

— Zdaje się obywatele ze kupcowi na prawdę ściągnęli pulares

Spuszczono kurtynę Przynieśli mi dzbanek wody Napoili

— Bracia wołam znowu Reżyserze obywatelu Iwanie Pawłyczu! Cóż to za heca? Niby to ma być teatr a tu naprawdę ktoś buchnął mi pulares

No i zrewidowali aktorów — amatorów Ale pieniędzy nie znaleźli A pusty pulares ktoś za kulisy wyrzycił Pieniądze przepadły Jak kamień w wodę

— Powiadacie — sztuka? Znamy się na tem Przecież grywałem w teatrach!

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
7,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Koluszek (kursuję w niedziele i święta do 11,IX 1932 r.).
9,35 do Koluszek (kursujący w niedziele i święta do 11,IX 1932 r.).
10,45 do Koluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko
13,05 do Koluszek
14,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
14,50 do Skarżyska bezpośredni
15,10 do Koluszek, Częstochowy Ząbkowić i Bielska
15,40 do Koluszek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Koluszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Koluszek z połączeniem do Katowic
18,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
19,20 do Warszawy przez Koluszki bezpośredni
19,45 do Koluszek
20,30 do Koluszek (sezonowy, kursujący codziennie do 1.X 1932 r.).
21,15 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22,30 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
5,08 z Bielska Ząbkowic: Częstoch. Koluszek
6,10 z Koluszek (pociąg roboczy)
7,00 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7,30 z Koluszek (pociąg roboczy)
7.50 z Koluszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r).
8,12 z Koluszek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,45 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Koluszek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluszki).
17.15 z Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Koluszek (połaczenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
21,25 z Koluszek (świąteczny w niedziele i święta do 11,IX 1932 r.)
22,00 z Koluszek (świąteczny kursujący do 11 IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0.53 do Koluszek przez Widzew
1,25 do Poznania przez Kutno.
2,10 do Ostrowia pozn.
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn.
7,28 do Warszawy
8,05 do Koluszek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.).
9.00 do Kutna
9.33 do Ostrowia pozn.
10,15 do Głowna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13,00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
15,20 do Kutna
15.30 do Ostrowia pozn.
15.35 do Łowicza
17.54 do Warszawy
18.00 do Częstochowy przez Zduńska Wolę
19,20 do Głowna (kursujący w niedziele święta do 11.IX. 1932 r.)
19.35 do Ostrowia pozn.
20,05 do Łowicza
20,06 do Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedswiąteczne)
21,20 do Torunia.
22.00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,13 z Koluszek przez Widzew i Chojny
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowia
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932
11,53 z Warszawy
12,24 z Poznania przez Kalisz
12,35 z Kutna
14.59 z Głowna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18.40 z Koluszek od strony Warszawy
19.05 z Łowicza
19.12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
19.40 z Ostrowia
19,58 z Kutna
21.48 z Warszawy
22.01 z Głowna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)
22.07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
22.50 z Torunia

50)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

Skinął głową.

— Pozwoli pani wyrazić nadzieję,—rzekł swym ciężkim stylem,—że pani życie będzie pełne szczęścia i że małżeństwo pani spełni wszystkie jej nadzieje.

— Sama nie wiem, jakie są moje nadzieje,—odparła znużonym głosem, odprowadzając do drzwi prawnika.

Zacny człowiek, wyszedłszy na ulicę, potrząsnął smutnie głową.

— Czy było kiedy małżeństwo równie odarte z uroku, równie prozaiczne?—myślała sobie Doris, wsiadając do samochodu, który miał ją odwieźć do urzędu stanu cywilnego. Miała ona swoje marzenia, jak każda panna, o tym nadzwyczajnym dniu, kiedy zagrają organy, wejdzie wsparta może o ramię swego opiekuna, do kościoła by się połączyć z tym, z którym czeka ją tylko szczęście i radość. A dziś życie kładzie kres marzeniom. Ona, tak piękna, spadkobierczyni takiego majątku, jedzie oto wynajętym samochodem na ślub, mający odbyć się cichaczem, niemal potajemnie.

Frank czekał na nią na chodniku, u drzwi ponurej, ciasnej kancelarji. Był tam również i pan Debenham, oraz jego pomocnik, którego przyprowadził prawnik w charakterze świadka. Ceremonja była krótka i mało ciekawa. Doris Gray stała się panią Doughton, zanim sobie zdążyła zdać sprawę z tego co się dzieje.

— A teraz pozostaje nam jeszcze jedna rzecz do spełnienia,—rzekł prawnik, gdy znaleźli się znowu na chodniku, oświetlonym słonecznym blaskiem.

Spojrzał na zegarek.

— Pojedzimy prosto stąd do London Safe Deposit i, jeśli pani pozwoli, zajmę się lokatą pani kapitału w solidnym banku. Mojem zdaniem lepiej będzie zabezpieczyć majątek w ten sposób

Panna przyznała mu słuszność.

Frank był dziwnie milczący w drodze, nie odezwał się do niej, za wyjątkiem jakiejś nie znaczącej uwagi co do ruchu ulicznego; była mu wdzięczna za to milczenie. W myślach jej panował zgiełk niesłychany: wiedziała tylko, że oto już stała się żoną człowieka, którego lubi, ale nie kocha. Wyszła za człowieka, który został jej przeznaczony za męża właściwie wbrew jej woli. Spojrzała na niego ukradkiem i po nim nie było znać radości.

Nie wróżyło to dobrze o przyszłem ich pożyciu, które Bóg jeden wie, jak się skończy? Wysiedli wszyscy przed potężną fasadą Londyńskiego Banku Depozytowego, pan Debenham zapłacił szoferowi i zeszli po kamiennych schodach do podziemi, gdzie znajdował się oddział safesów.

Tu musieli się zatrzymać chwilę, zanim pan Debenham wyjaśnił urzędnikom cel wizyty i zanim numer kasy został stwierdzony w księgach, gdy nagle grupę oczekujących zmiększyło przybycie hrabiego Poltavo

Skłonił się nisko, ujmując dłoń młodej dziewczyny w swoją i przytrzymując ją nieco za długo, zdaniem Franka, wymamrotał jakieś bezbarwne słowa powinszowania i skinął głową prawnikowi.

— Hrabia Poltavo przybył tutaj, — wyjaśnił pan Debenham, — na wyraźne zmarłego stryja pani życzenie to wypowiedział on w liście pisanym do mnie na parę dni przed sawem zniknięciem.

Frank skinął głową niechętnie: ale w szlachetności swego serca uprzytomnił sobie poniekąd, co musi czuć ten człowiek, o ile naprawdę kochał Doris, i przemógł się by okazać przybyszowi jak największą uprzejmość.

Umundurowany woźny powiódł ich poprzez niezliczone korytarze, aż doszli do prywatnej piwnicy, zamkniętej na masywne sztaby stalowe. Woźny otworzył ciężkie drzwi i znaleźli się w niewielkim loszku kamiennym, oświetlonym u góry elektryczną lampką.

Jedynym meblem tutaj była niewielka ogniotrwała kasa. Bardzo niewielka, pomyślał sobie Frank, na tak olbrzymią fortunę. Pan Debenham przekręcił klucz w jej stalowych drzwiczkach i te opadły. Prawnik zasłonił sobą na chwilę widok wnętrza kasy dla pozostałych gości, poczem odwrócił się z wyrazem zdumienia w oczach.

— Kasa jest pusta,—rzekł.

— Pusta! — wykrzyknęła Doris.

— Nie było w niej nic, za wyjątkiem tego listu,—rzekł prawnik.

Wyjął niewielką kopertę i podał pannie. Otworzyła ją odruchowo i przeczytała.

„Okazało się, że niestety, niezbędnem użyć swego majątku dla wykonania moich planów. Musisz mi to wybaczyć, bo dałem ci fortunę większą, niż ta, którą straciłaś, w osobie twego męża"..

Podniosła oczy.

— Co to ma znaczyć?—szepnęła.

Frank wziął list z jej ręki i dokończył:

„Franka Doughtona, który jest spadkobiercą miljonów Tollingtona, tak jak był nim uprzednio jego ojciec. Wszystkie dowody, stwierdzające jego prawa są zawarte w zapieczętowanej kopercie, złożonej u pana Debenham, prawnika, oznaczonej literą „C".

List podpisany był „Gregory Farrington"

Prawnik pierwszy opanował zdumienie: praktyczny jego umysł odrazy przeszedł do interesu.

— Tak, istnieje taka koperta w moich aktach, — rzekł —Została doręczona mi przez pana Farringtona z instrukcją niewydawania jej wykonawcom testamentu, ani wogóle nikomu, aż do chwili dalszych instrukcji, wyraźnie stwierdzających, komu ją należy wydać Winszuję panu serdecznie, panie Doughton.

Potrząsnął dłoń oszołomionego młodzieńca, który uszom swoim dotąd nie wierzył. Więc on sam jest spadkobiercą miljonów Tollingtona, on, syn George Doughtona. D. c. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Uciekła mi przepiórecz
TEATR LETNI: — Błękitny bokser

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Skandal w teatrze
CAPITOL: -- Jego maleńka
APOLLO — Mąż-kochanek
CORSO: I Czerwona szabla
CZARY — I Wszystko dla dziewczynki Nadprogram
GRAND-KINO — Na dworze króla Artura
ŁUNA — Żółta maska
LUDOWY — Walc miłości
ODEON — Przedst. zawieszone
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Melodja serc — dla młodzieży: —
PALACE — Oskarżona
MIMOZA — Orkan
RAKIETA: — Dwa serca biją w walca takt
PRZEDWIOSNIE — Błękitny ekspres
RESURSA — Męczennica
SPLENDID:— Niewinna grzesznica
ZACHĘTA — Swiat bez granic
WODEWIL — przedst. zawieszone

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 9 czerwca 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.

Dewizy:	Gdańsk	174.50
	Belgja	125,00
	Holandja	361,25
	Londyn	32,80
	Nowy Jork	8,905
	Paryż	35,13
	Praga	26.40
	Szwajcarja	174,40
	Włochy	45,73
	Czerwoniec	4,40

Obroty więcej śr. tendencja niejednolita Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdo wych — 8,87,5 — Rubel złoty 4.92,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.40 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 45,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 92,00
4 proc. poż. inwestacyjną 88.75
5 proc. poż konwersyjna 33 00
6 proc. poż. dolarowa 49 50
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 w
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (w pr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 57,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 47,25
10 proc. m Radomia 51.50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 49,75
4½ proc. L,Z, ziemskie 32,50

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	10,50

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza dla listów zastawnych słabsza Obroty małe.

Przez radjo

Łódź, 10 czerwca 1932 r.

11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Przegląd dzis. prasy
12,40 Kom. meteorol.
12,45 Płyty gramofonowe
15,30 Z życia polsk zesp śpiewacz.
15,35 Koncert solistów
16,40 „Kamienie spadłe z nieba"
17,00 Koncert akademickiej ork. salon.
18,00 Odczyt z Krakowa
18,20 Muzyka taneczna
19,15 Rozmaitości
19,45 Przegląd roln. prasy zagr.
19,55 Odczytanie progr. na piątek
20,00 Koncert symfoniczny
20,55 Feljeton pt. „Przed premjerą"
21,50 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
22,50 Muzyka lekka z W-wy

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ! Pierwszy raz w Łodzi. Przepiękne arcydzieło filmowe p. t.

Męczennica

Wzruszająca tragedja niewinnie posądzonej. — W rolach głow. Franceska Bertini, Warwick Ward, Simone Vondry, i Fritz Kortner.

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program „Walc Straussa"

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6. 7,30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.

I-szy PRZODUJĄCY SALON TRWAŁEJ ONDULACJI w ŁODZI

URZĄDZA TRADYCYJNY REKLAMOWY MIESIĄC TRWAŁEJ ONDULACJI W WYKONANIU SPECJALISTÓW



aby szeroki ogół Pań i Panów przekonać, że tylko wieczna ondulacja daje stały pożądany efekt, dobrze uczesanej główki czy to w podróży, czy sporcie lub nad morzem.

NOWOCZESNE SYSTEMY — WŁASNA METODA.

Salon Bittnera

ul. Piotrkowska 164. — Telefon 151-27

SKLEP

Kazimiery Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki meskie, pończochy dziecinne reformy, rekawiczki wełnia ne swetry i pończochy. Ce na bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Lekarz-Dentysta

J. Rozin-Reichowa

ZGIERSKA 15.

przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7 Ceny lecznic.



UWAGA! Z powodu kryzysu ce ny znacznie zniżone! Znane ze swej dobroci obuwie poleca

ST. G... C...AL

ANDRZEJA 9. Tel. 213-70

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczańska i Wiznera Wiad. w ad ministracji

WOBEC kryzysu szyjcie Panie same, kraje i dopasowywa p. Marja Putowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERJA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

POTRZEBNA panna do podawania obiadów Przejazd 40 Mleczarnia.

OKAZYJNIE do odstąpienia lokal biurowy wraz z telefonem przy ul. Piotrkowskiej (na parterze na prawach lokatora komorne 40 zł. miesięcznie) Informacji udziela Agencja Prasowa WAP Piotrkowska 105 tel. 125-11.

NADLER Traugutt zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

BUDKA z napojami gazowemi i węglem do sprzedania. Wiadomość w administracji „Prądu".

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości— miasto powiatowe Kutno punkt centralny przy rynku, i dwuch ulicach. Dochód roczny Zł. 36.000 — lokale poważnie handlowe nie dekretowe dlatego podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne, Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Pr. Narutowicza 25.

LETNISKO mieszkanie jeno i dwu pokojowe umeblowane z całodziennym utrzymaniem — miejscowość zdrow. lesist. Bliższa wiadomość ul. Andrzeja 3 u p K. Bogusławskiego.

MIESZKANIA

SŁONECZNE W OGRODZIE

5-cio i 3-ch POKOJOWE

Wszelkie wygody; ogólne centralne ogrzewanie, bojlery z gorącą wodą, hydrofor, doprowadzający wodę bezpośrednio do mieszkań, tarasy, garaż. Wiadomość u dozorcy Łagiewnicka 138 lub 11 Listopada Nr. 19 — telefon Nr. 230-72.

ZAGINĘŁA karta zapomogowa Nr. 16577 z 30 r. na imię Feliksa Mikołajewskiego.

WYPRZEDAJE fabryka rowerków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklonetek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach zniżonych do połowy. Lichawski, Juljusza 4. Hurt — Detal.

POTRZEBNA uzwcaei dziewczyna do służby z praniem, Piotrkowska 103 m. 2.

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause-Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

SKLEP rzeźniczy z urządzeniem do wydzierżawienia Zamenhofa 14 u gospodarza.

CHIROMANTKA fizjognomistka Pomorska 35 m. 36 w niedziele i święta nie przyjmuje.

LETNISKO Mieszkania umeblowane 1-2 pokojowe kuchnie, werandy i pokoje z całodziennem utrzymaniem. Miejscowość zdrowa las kąpiel. Wiadomośc Andrzeja 3 firma Bogusławski

Pracownia jubilersko-zegarmistrzowska

Franciszka Dębowskiego

w Łodzi ul. Piotrkowska 186. (egz. od 1898 r.)

Przerabia zniszczoną bizuterję na nowoczesne fasony. Wykonywa obstalunki reparacje z zakresu jubilerstwa, zegarmistrzowstwa i grawerstwa, solidnie i tanio.

DRZEWKA

ZAWSZE ZIELONE Swierki srebrzyste, Thuje, Bukszpany, Bluszcze, Pelagonie, Petunie, dla ogrodów balkonów cmentarzy, po cenach zniżonych, poleca znana firma

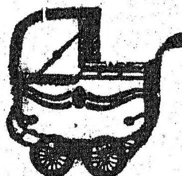
Leon Kołaczkowski

Przędzalniana 86, tel. 115-02.

Dojazd tramwajem Nr. 3.

KUPUJCIE Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dziecinnych — Materaców sprężynowych „PATENT" — Łóżek metalowych — Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL"

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61. w podwórzu.

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t. p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, auduty i t. p. po cenach reklamowych poleca f-ma

„ESPERO" Zielona Nr. 1.

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska" — cukierki — znanej fabryki „Hazet", Lwów 4 zł. za kilogram.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Redaktor odp. Michał Jasion Wydawca B. Kowalski Odbito w druk. T. Czajewskiego w Łodzi, Al. Tad. Kościuszki